

Z KRAJU

MIN. PIOTROWSKI U BUDOWNICZYCH MIASTA NOWE TYCHY

W br. budowniczości Nowych Tych oddali do użytku w tym mieście 3,75 nowych izb, wykonując tym samym przedterminowo roczny plan. Z tej okazji odbyła się w Nowych Tychach narada robocza, w której uczestniczył minister budownictwa i miast i osiedli inż. R. Piotrowski. Głównym tematem narady był przygotowania do wykonania zadań przyszłego roku. M. in. zwrócono uwagę na konieczność szerszego wprowadzenia przemysłowych metod budowy. Stosowanie tych metod wymaga rozbudowania zaplecza produkującego prefabrykaty.

PIERWSZY WĘGIEL NISKOPOLSKI

W Zakładzie Przeróbki Mechanicznej Węgla Niskopolskiego uzyskano pierwsze kilogramy węgla. Z jednego z tzw. stołów koncentracyjnych zszedł węgiel o niezmiernie niskiej zawartości popiołu — zaledwie 0,6 proc., tj. dający 6 kg popiołu na tonę węgla.

Węgiel ten jest niezmiernie cennym surowcem do produkcji elektrod używanych w wielu kluczowych dziedzinach przemysłu. Zagraniczne zakłady, wytwarzające tego rodzaju węgiel, oparte są na drogiej i trudnej w stosowaniu metodzie chemicznej. Polska metoda mechanicznej przeróbki, dużo tańsza i prostsza, jest wielkim triumfem naszej myśli naukowej i technicznej. Opracowana ona została przez profesora Politechniki Śląskiej dr inż. Tadeusza Łaskowskiego, laureata Nagrody Państwowej.

DOŁOMITOWNIA — WAŻNY OBIEKT HUTY IM. LENINA

Niedługo rejon stalowni hut im. Lenina wzbogaci się o jeszcze jeden ważny obiekt produkcyjny. Będzie nim powstająca tu duża wytwórnia dołomitowa — wysokowartościowego materiału ogniotrwałego, służącego do wymurów wewnątrz pieców martenowskich stalowni.

Budowa tego zakładu dobiega końca. Niemal 99 proc. całości robót budowlanych i montażowych I etapu budowy jest już wykonanych. Gotowe są m. in. sortownie, kruszarki oraz dwa pierwsze piece do wypалу dołomitu.

STUDENCI STOLICY MAJĄ SWÓJ KLUB-KAWIARNIĘ

W klubie — kawiarni, otwartym w osiedlu akademickim przy pl. Narutowicza wielu studentów codziennie spędza swobodne wieczory. Można tu napić się kawy, porozmawiać z kolegami, posłuchać radia, a nawet potańczyć. Ten pierwszy i dotychczas jedyny studencki klub w Warszawie cieszy się dużą popularnością wśród szerokiego rzeszy słuchaczy wyższych uczelni.

Dr John opuścił NRD

BERLIN PAP. Agencja ADN ogłosiła 13 bm. następujący komunikat:

Dr John, b. przewodniczący bostońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji, któremu 20 lipca 1954 r. udzielono prawa azylu w NRD, opuścił Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dr John kilkakrotnie oświadczał, że zamierza prowadzić walkę przeciwko neofaszyzmowi w Niemczech zachodnich.

Proba zamachu na Li Syn Mana

PARYŻ PAP. Trybunał wojskowy armii południowo-koreańskiej skazał dnia 14 bm. na karę śmierci mjr Kim Tong Huna i plut. Lee Bun Yuna za udział w dokonaniu zamachu na Li Syn Mana. Zamach miał zostać wykonany w październiku br. podczas uroczystości, na której miał być obecny Li Syn Mana. Przewidziano na wykonanie zamachu plutonowy Lee Bun Yun miał zastrzelić Li Syn Mana rzucając granat, który otrzymał w tym celu od majora Kim Tong Huna.

POD PRZEWODEM PARTII

W CAŁYM naszym kraju, w różnych środowiskach społecznych toczą się obecnie gorące dyskusje, odbywa się wymiana myśli i sądów, ściągają się poglądy. Wiele mówi o przyszłości, która przyniesie jej 5-letni plan rozwoju rolnictwa. Robotnicy przygotowują się do nadar poświeconych omówieniu planów swych zakładów pracy w okresie 5-latk. Naukowcy debatują jak pójść naprzód w badaniach, aby lepiej poznać zjawiska zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie. We wszystkich tych dyskusjach wysuwane są słuszne postulaty wobec instancji partyjnych, rad narodowych, aparatu gospodarczego.

Świeży powiew krytyki, ostrzejsze spojrzenie na istniejące braki i trudności, na swój własny udział w życiu partyjnym, społecznym i zawodowym, szukanie lepszych metod pracy — to wielki dorobek całej działalności partii.

Kiedy dziś, 7 lat po zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego, odmierzamy szlak drogi, jaki przebyła w tym okresie partia, kiedy sumujemy jej dorobek — jakże jasno widzimy, że dorobek ten jest wynikiem całej naszej pracy opartej na rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu. Wierność zasadom marksizmu-leninizmu, przy tworzeniu korzystaniu z doświadczeń pierwszej zwycięskiej partii proletariatu — KPZR — stanowią podstawę wszystkich zwycięstw naszej partii.

Nie łatwo było kłaść fundament pod budowę nowego ustroju, tworzyć nowe życie, ustanawiać nowe porządki i prawa, jakże odmienne od tych, jakie odziedziczyliśmy. Trzeba było rozwinąć na całym froncie ofensywę socjalizmu. Partia toczyła jednocześnie walkę i o socjalistyczne uprzedmiotowienie, i o to, by nie zostawić spraw rozwoju wsi ich własnemu biegowi, zaszczerpała nową moralność i kulturę, pomogła literaturze i sztuce pełniej włączyć się w służbę narodu.

Ileż trzeba było, ileż trzeba jeszcze będzie doświadczać, by wychować społeczeństwo, w którym tkwiły i tkwią stare przyzwyczajenia, stare nawyki! Partia musiała uczyć ludzi nowego stosunku do pracy, nowego spojrzenia na swój zakład, swoją wieś, swoją ojczyznę, umacniać wśród robotników, a budzić wśród chłopów poczucie, że są gospodarzami kraju.

Dziś tacy ludzie, którzy mówili wskazując na dłoń: „Tu mi włosy wyrosną, zanim Plan 6-letni wyjdzie z cyfr i projektów”. Śmiało zamierzaliśmy partii budzić wśród niektórych wątpliwości i nie wiarę. A dzisiaj? Dzisiaj, wprawdzie wiele można usłyszeć skarg, że jest jeszcze ciężko, że tyle jeszcze marnotrawstwa, często są jeszcze niesprawiedliwości, ale trudno znaleźć Polaka, który by nie mówił z radością o Nowej Hucie, Kędzierzynie, o nowych miastach socjalistycznych, o odbudowanej, o ileż piękniejszej niż dawniej — Warszawie. I trudno spot-

kać kogoś, kto nie rozumie dziś wielkości tych przemian.

Zycie wykazało słuszność i realność polityki partii również na wsi. Mamy dzisiaj setki POM. Mamy blisko 10.000 spółdzielni produkcyjnych. Świadczy to, że wieś nasza wkroczyła na drogę socjalizmu.

We wszystkich dziedzinach kultury zwyciężyła myśl marksistowska. I chociaż musimy odierać nacisk: obecnej ideologii, rozbijając próby podważania i rewidowania marksizmu, idee, jakie tchnęła partia w nasze życie, wydają plon. Nasza nauka, literatura i sztuka coraz lepiej służą potrzebom narodu, pomagają w kształtowaniu nowej, socjalistycznej świadomości.

W ogniu walki o budowę nowego ustroju zmieniła się i partia. Hartowały się kadry partyjne, doskonaliły metody swej pracy. Przewyciężenie prawnicowego odchylenia i oczyszczenie partii z WRN-owskich elementów mocno zespoliło szeregi zjednoczonej partii.

Sila naszej partii polega na tym, że nie ukrywa swych słabości i stale je przewycięża, że ostro piętnuje wszelkie wypaczenia, wszelkie próby odstępstwa od drogi, która wytyczył marksizm-leninizm. Ze stałe walczy o umacnianie więzi z narodem.

Program partii wyraża to, czego pragnie, do czego dąży człowiek pracy. I w tym tkwi wielka zdolność mobilizacyjna partii, dlatego porywa ona za sobą miliony.

Rok, który nas dzieli od III Plenum, przyniósł nam wiele doświadczeń. Pokazał nam, w jakim stopniu dalszy wzrost partii, jej kierowniczej roli w narodzie uwarunkowany jest przestrzeganiem leninowskich norm życia partyjnego. A to oznacza dalszy rozwój demokracji wewnętrznej, umacnianie zasad kolegiałności, głębiej pojęta swoboda śmiałości, zaw sze doprowadzonej do końca krytyki i samokrytyki.

Choć wiele w tej dziedzinie dokonaliśmy, choć wiele oporów udało się przełamać, dotychczasowy stan rzeczy nie może nas jednak zadowolić. Wiemy, że realizacja uchwał III Plenum nie była i nie może być jednorazową kampanią. Duchem III Plenum przepełnione są wskazania IV Plenum. Przejawia się on w zainicjowaniu dyskusji nad Planem 5-letnim wśród robotników i chłopów. Jest silną motoryczną dyskusją i polemiką toczącą się w środowiskach twórczych i pobudzających żywą myśl marksistowską. Rozszerza i pogłębia rozmowę, jaką partia i jej kierownictwo prowadzi codziennie z narodem.

Mądre wskazania partii pehają naprzód życie naszego kraju, przyspieszają budowę socjalizmu. W rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego mówimy z dumą o wielkim dorobku partii, o tym, czego dokonał nasz naród pod jej przewodnictwem.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 298 (2842) GDAŃSK, CZWARTEK 15 GRUDNIA 1955 R. Cena 20 gr.

Gdańscy portowcy rozpoczęli dyskusję nad projektem PLANU 5-LETNIEGO

W myśli uchwały Komitetu Centralnego partii o włączeniu podstawowych organizacji partyjnych i załóg do udziału w opracowywaniu projektu planu 5-letniego swych zakładów pracy — w dniu 9 bm. w porcie gdańskim odbyła się pierwsza narada z udziałem aktywów partyjnego, administracyjnego i gospodarczego.

Po zapoznaniu się z ogólnymi założeniami rozwojowymi portu w pięcioletce, przedstawionymi przez dyrektora eksploatacyjnego Centralnego Zarządu Portów, tow. Chyżego — wywodziła się dyskusja, w której pracownicy poddali krytycznej ocenie projekt CZP, wnikliwie analizując potrzeby i możliwości portu.

Wytyczne projektu planu 5-letniego przewidują, że w ostatnim roku planu obroty towarowe wszystkich por-

tów wzrosną o około 1.600.000 ton w stosunku do br., w tym w ruderze o 500 tysięcy ton, w innych masowcach towarowych o 400 tysięcy ton oraz w drobniicy o 1.200 tysięcy ton. Zmniejszą jedynie przeładunki drewna i zboża. Wzrost masy towarowej nastąpi głównie w Szczecinie i Gdyni, zgodnie z ich specjalizacją.

W Gdańsku natomiast wielkość przeładunków nie podniesie się zbyt. W porównaniu z br. założenia planu przewidują wzrost przeładunku węgla w 1960 r. o 100.000 ton, rudy o 90.000 ton, innych towarów masowych o 60.000 ton i drobniicy o 120.000 ton. Ponieważ jednocześnie zmniejszy się obrót zbożem o 60.000 ton i drewnem o 50.000 ton — ogólny wzrost tonażu masy towarowej wyraża się cyfrą 250.000 ton. Toteż punkt ciężkości zadań pięcioletki dla gdańskich portowców przesunął się zasadniczo z zadań ilościowych na jakościowe przeładunków: skrócenie czasu postoju statków u swych nabrzeży o 18 proc.

Dla zabezpieczenia realizacji tych zadań z ogólnej puli narodowej program inwestycyjny przewiduje dla portu gdańskiego sumę 91.640.000 zł, z czego 82 proc. na cele eksploatacyjne, a 18 proc., tj. 16.678.000 zł na cele socjalno-bytowe.

Jakie możliwości usprawnienia pracy portu dają przyznane sumy? Projekt CZP przedstawiony przez

(Dokończenie na str. 2)



Przeciwko patriotom cypryjskim Anglie mobilizują wszystkie dostępne środki. M. in. specjalnie przesłane psy straża „angielskich wladcow” przed ewentualnymi akcjami ze strony mieszkańców Cypru.

Na zdjęciu: Dwa psy pomagają wojsku przy strzeżeniu magazynu bomb. Fot. — CAF



Posługując się
kuomintangowską kuklą

mocarstwa zachodnie storpedowały sprawę przyjęcia 18 państw do ONZ

NOWY JORK PAP. 13 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przyjęcia 18 krajów do ONZ. Wskutek machinacji delegacji amerykańskiej, która posłużyła się marionetką kuomintangowską, sprawa ta została storpedowana i grupa 18 państw nie została przyjęta do ONZ, mimo że za ich przyjęciem wypowiedziały się — jak wiadomo — przytłaczająca większość, bo aż 52 delegacje spośród 60 zasiadających w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Przed przystąpieniem do głosowania nad przyjęciem 18 krajów przedstawiciel Kuomintangu zgłosił dywersyjny wniosek o przyjęcie do

datkowo Korei południowej i Wietnamu południowego. Kuomintangowca poparli delegaci Turcji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Japonii i delegat Francji Alphand.

Delegat ZSRR S. Sobolew zdementował manewr kuomintangowca i jego mocodawców stwierdzając, że zgłoszony przez niego wniosek stanowi próbę odciążenia uwagi Rady Bezpieczeństwa od głównego zadania, mianowicie od rozpatrzenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 8 bm. zalecającej Radzie Bezpieczeństwa niezwłocznie rozważenie sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ. Mówca zaznaczył, że „nie innego nie można było oczekiwać od osoby, której dni, jeśli nie godziny, są policzone w ONZ”.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowca i nie dopuścił do uchwalenia go.

Głosowanie rozpoczęło od sprzecznego z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowca, i jako pierwsze kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymantowski w Korei południowej. Delegat ZSRR sprzeciwił się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią. W toku dalszego głosowania kuomintangowiec głosował przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

W ten sposób — poparte przez wszystkich prawie członków ONZ — kompromisowe porozumienie w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 państw zostało storpedowane przez mocarstwa zachodnie, które posłużyły się do wykonania tego brudnego zadania kukłą kuomintangowską.

Załoga polskiego statku »Orłowo« uratowała 61 marynarzy z „Victoria City”

14 bm. dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych otrzymała radiotelegram od kapitana statku „Orłowo”, informujący o uratowaniu 61 marynarzy statku angielskiego. Kapitan m/s „Orłowo” Jerzy Osowski donosi:

Po opuszczeniu Kanalu Kilońskiego i wyjściu na Morze Północne, na wysokości boi „ET-13” uratowaliśmy całą załogę — 61 osób z angielskiego statku „Victoria City”. Rozbitków wzięliśmy do najbliższego portu Emden w Niemieckiej Republice Federalnej.

Po otrzymaniu powyższego komunikatu, przedstawiciel naszej redakcji udało się uzyskać w późnych godzinach nocnych szereg uzupełniających informacji, na podstawie których mogliśmy odzwierzydzić przebieg wypadku, jakie miały miejsce w nocy z 13 na 14 bm. na Morzu Północnym.

SOS... SOS... call „Victoria City”... call „Victoria City”... To rozpaczliwe zawołanie przysłał w nocy dnia 14 grudnia o godz. 0.07 czasu Greenwich (1.07 czasu polskiego), radioficer polskiego statku m/s „Orłowo”. Statek wyszedł w pierwszy swój rejs, po przekazaniu go do eksploatacji przez Stocznice im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Kpt. m/s „Orłowo” Osowski po otrzymaniu meldunku nie zastanawiając się ani chwili, chociaż „Orłowo” — nie dużym statkiem (800 BRT) zagubionym wśród rozrzuconych fal Morza Północnego — rzucił jak łupinka orzech. Decyzja mogła być tylko jedna. Dyktował ją honor polskiego marynarza: „Idziemy na pomoc, ratujemy rozbitków”.

13 bm. koło boi ET-13 na Morzu Północnym angielski statek „Victoria City” zderzył się z włoskim statkiem „Valentina” — Biboloni. Awaria była tak poważna, że angielski statek o dużej wyporności wkrótce po kolizji zatonął.

61 angielskich marynarzy rozpaczliwie walczyło z rozszalałym żywiołem morskim, bowiem tej nocy siła wiatru na Morzu Północnym wynosiła 6-8 stopni wg skali Beauforta.

Akcje ratowniczą utrudniał silny deszcz ze śniegiem, gęsta mgła oraz wysoka fala.

Szczęśliwego nieszcześliwego wypadku na Morzu Północnym podamy w terminie późniejszym, ponieważ dziś w nocy, na skutek szczególnie trudnych warunków atmosferycznych i zakłóceń w eterze, nie mogliśmy uzyskać bezpośredniego połączenia radiowego z m/s „Orłowo”.

(L)

APEL gdańskich lekarzy

W dni świąteczne i nie dziele przychodnie lekarzów są nieczynne i cały ciężar obsługi chorych spoczywa na Pogotowiu Ratunkowym. Oczywiście pogotowie nie jest w stanie obsłużyć wszystkich zgłoszonych wizyt domowych. Dlatego też my, niżej podpisani lekarze, po składając własne samochody, zgłaszamy swój udział w pełnieniu nie dzielnych i świątecznych dyżurów w przychodniach lekarskich.

Wzywamy wszystkich kolegów z Gdańska, Gdyni i Sopot, posiadających własne samochody, do podjęcia apelu i pełnienia takich dyżurów. dr Aleksander Drobnik dr Ignacy Gutkowski dr Wiktor Taubenfelg dr Czesław Modzelewski dr Ruffin Mirecki

NOWI repatrianci ze Szwecji, NRF i ZSRR przybyli do kraju

SZCZECIN PAP. 13 grudnia późnym wieczorem przyjechali do Szczecina repatrianci ze Szwecji: Konstanty Kurylo, Władysław Kistowski i Stanisław Jagodziński. Jednocześnie przyjechało też kilka osób z Niemieckiej Republiki Federalnej. Zatrzymali się oni w wygodnym urządzonej hotelu przeznaczonym dla repatriantów.

Również do punktu repatriacyjnego w Rzepinie przyjechała wczoraj z Hamburga wraz z córką Irena Mayein.

WARSZAWA PAP. Dnia 13 bm. przyjechała do kraju następna grupa repatriantów ze Związku Radzieckiego licząca 379 osób. Przywieźli oni ze sobą cały swój dobytek. Wśród przybyłych znajduje się wielu górników.

Komunikat specjalny w sprawie organizacji NPT

We wczorajszym numerze „Głosu Wybrzeża” zamieściliśmy komunikat o wykręcie w Warszawie, w siedzibie Polskiego Radia, szeroko rozgłoszonej organizacji, działającej pod kryptonimem NPT.

Notatka ta wywołała silne zaniepokojenie wśród czytelników naszej gazety, tych oczywiście, którzy nie słuchali pomysłowej audycji Polskiego Radia, nadanej na falę Warszawa II, o ujawnieniu działalności tajemniczej organizacji NPT.

Informujemy, że w wyniku energicznej prowadzonych dochodzeń, ustalona została prawdziwa, pełna nazwa tej organizacji, działającej jak dotąd, pod kryptonimem NPT. Brzmi ona:

„NIE PIJ TYLE!”

Wyjaśniamy również, że skrupulatnie poszukiwania, prowadzone wzorem warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia przy bezpośrednim udziale pracowników redakcji — doprowadziły do wykrycia działalności NPT również i na terenie trójmiasta, a także i... w samej redakcji „Głosu Wybrzeża”.

Organizacja ta powołana została z inicjatywy naszej redakcji jako KLUB NPT celem przywrócenia się do pełniejszej koordynacji walki z alkoholizmem na Wybrzeżu oraz nadania tej akcji bardziej zorganizowanego i jednolitego charakteru.

Celem omówienia zasad i form działalności Klubu — redakcja „Głosu Wybrzeża” organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 13 w lokalu SDP w Gdańsku, Targ Drzewny 3/7, naradę zainteresowanych w akcji zwalczania alkoholizmu przedstawicieli społeczeństwa: organizacji społecznych, rad narodowych, służby zdrowia, Ligi Kobiet, przedstawicieli MO itd.

POD HASŁEM:

NIE PIJ TYLE!

JEDNOŚĆ

— źródło sukcesów francuskich stoczniovców

W Paryżu w sali Związków Zawodowców Metalowców odbył się ostatnio zjazd delegatów zwycięskich robotników stoczni morskich we Francji. Przybyło nań 30 delegatów reprezentujących 52.000 stoczniovców metalowców, którzy w lipcu sierpniu i wrześniu br. wywalili sobie podwyżkę płac od 15-40 franków na godzinę.

Zwycięstwo to przyniosła francuskim stoczniovców ostra walka strajkowa. Nie brakło w niej starć z policją, będącą odpowiedzialną na groźby lo kautów ze strony właścicieli stoczni w Nantes, Saint-Nazaire, Marsylii, Dunkierce, La Rochelle i Breście.

Stoczniovcy w Dunkierce prowadzili uporczywą walkę o sprawiedliwe zaszczerwanie ich do wyższych grup uposażenia.

zgodnie z kwalifikacjami zawodowymi. Gdy dyrekcja Francuskich Warsztatów i Stocznii Okrętowych odmówiła rozmów na ten temat — pierwszego dnia przerwano pracę na 1 godzinę, następnego — na dwie godziny. A gdy ponadto dyrekcja posunęła się do groźb — przystąpiono do strajku. Wreszcie po 8-godzinny strajku, którego dalsze kontynuowanie groziło niedodaniem w terminie statku będącego w budowie, naczelny dyrektor stoczni „złżył się” do rozmów z robotnikami i zmuszony został do zaspokojenia żądań stoczniovców. Za stoczniovcami z Dunkierki wystąpili solidarnie robotnicy innych stoczni francuskich i również zmusili właścicieli do ustępstw.

Walka jednak nie ustała, rozpoczęła się na nowo i w wyniku jej w październiku br. podwyżka płac w stoczniach francuskich osiągnęła 13 procent w stosunku do stanu z dnia 1 stycznia 1955 r. Było to zwycięstwo robotników zrzeszonych w CGT.

Tymczasem w stoczni La Rochelle, gdzie brak było organizacji związkowej, stoczniovcy tutaj nie uczestniczyli w osiągnięciach towarzyszy z innych stoczni. Ale dopomogli im robotnicy z La Pallice, którzy wywalczyli już 8 procent podwyżki. Na zebraniu organizacyjnym stoczniovców w La Rochelle, zwołanym przy pomocy związków z La Pallice, założono pierwszą komórkę związkową. Chociaż liczyła ona zaledwie 60 robotników, dyrekcja stoczni w obawie przed dalszym rozwojem ruchu związkowego zaproponowała swym robotnikom podwyżkę płac o 2 proc. Gdy robotnicy nie przejawiali zadowolenia z tego, posunęli się do groźby wyrzucenia wszystkich z pracy. Odpowiedziało na to był ełtrakt trwający przez 11 dni, który dzieki interwencji CGT przyniósł stoczniovców z La Rochelle podwyżkę od 30-42 franków na godzinę.

Na zjeździe w Paryżu delegaci z La Rochelle stwierdzili: „Nauczylimy się, że aby walka z właścicielami stoczni była skuteczna, musi poprzedzać organizację klasową. Dlatego też po zwycięstwie zwołaliśmy zebranie komórek związkowych, która powiekszyła liczbę członków do 142 towarzyszy (na 231 za trudniących) i wybraliśmy władze naszej organizacji”.

Obecnie 52.000 zorganizowanych metalowców stoczniovców stawia właścicielom stoczni francuskich nowe żądania. Dotyczą one dalszego podwyższenia zarobków, pozwalających na lepsze zaspokojenie potrzeb życiowych robotników oraz przyznania po roku pracy trzytygodniowych urlopów płatnych.

Robotnicy francuscy we wszystkich portach, wyciągając naukę ze zwycięstw swoich oraz swych towarzyszy, zrozumieć, że sukcesy w walce o prawa robotnika zależne są od nateżenia walki i stopnia jej zorganizowania. „Broń nasza jest jednosc” — stwierdzili zgodnie delegaci stoczniovców w Paryżu.

Jeśli chcesz podzielić się z redakcją swoimi uwagami, kieruj je na adres: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Głosu Wybrzeża”. Na kopercie zaznaczyć: Ankietę, Albo telefonuj na nr 315-72.

Odpowiadamy

Za szczegółowe ciekawe listy nadesłane ostatnio w związku z naszą codzienną ankietą udzielamy ob. ob. M. Bialeckiemu, R. Budzyskiemu, S. Kucharskiemu, A. Monczyskiemu, J. Leżyńskiemu, S. Plekowskemu, B. Radtke, E. Waleckiemu, A. Skorszewskiemu, J. Korcio, E. Zielińskiemu, R. Zółteli i B. Siwce.

Wspólna deklaracja Bułganina, Chruszczowa i Nehru

Bułganin i Chruszczow opuścili Indie

DELHI PAP. 14 grudnia. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow opuścili Indie udając się do Afganistanu.

N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i premier Nehru wygłosili na lotnisku pożegnania.

14 bm. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow zwołali konferencję prasową z udziałem dziennikarzy hinduskich, radzieckich i zagranicznych przebywających w Delhi. Na konferencji prasowej obecnym było przeszło 150 dziennikarzy.



SAARA

12 bm. toczyły się w Paryżu rozmowy między zachodnio-niemieckim ministrem spraw zagranicznych von Brentano i ministrem spraw zagranicznych Francji. Obaj ministrowie postawili w imieniu swych rządów, że w przyszłych rokowaniach nad sprawą Saary weźmie również udział — jako trzecia strona — rząd szwajcarski. W wyniku wyborów, jakie odbędą się w Saarze w najbliższym niedzieli.

JORDANIA

Agencja Franco Presse podała według wiadomości otrzymywanych z oficjalnych źródeł w Ammanie, że Jordania przystąpiła do paktu bałtyckiego. W związku z tym czterech członków gabinetu Jordani podał się do dymisji.

SERIA

Syria zażądała we wtorek zwrotu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia napadów Izraela na terytorium wojskowy Syrii nad jezioro Gallejskim.

CYPR

Władze Cypru ogłosiły 14 bm. komunikat o zakazie działalności komunistycznej Partii Cypru. Jednocześnie gubernator Cypru John Harding zakazał działalności Komunistycznego Związku Kobiół oraz Związku Chłopów. Centralny organ KP Cypru „Neos Demokratias” został zdelegalizowany.

MAROKO

Premier wice król marokański Si Bekkal złożył oświadczenie, w którym sformułował cele rządu. Si Bekkal stwierdził, że najważniejszym celem rządu jest zawarcie nowego układu między Francją a Marokiem w sprawie stosunków między obu krajami.

Katastrofa kolejowa we Wrocławiu

WROCLAW PAP. 14 bm. o godzinie 11 na dworcu głównym w Wrocławiu nastąpił poważny wypadek kolejowy. Pociąg z Jeleniej Góry do Wrocławia wjechał na stację przy peronie pociąg gotowy do odjazdu do Poznania.

On ośm ośmi katastrofy, w tym cztery ciężkie rannym, znajduje się w szpitalu. Ponadto 28 osób uległo lekkim obrażeniom. Katastrofę spowodowało zakłócenie blokady słynnej w jej normalnym funkcjonowaniu: m. in. ze zastawianiu pracownika świdwie — urzędnika zwolnionego z zawodu i pociąg z Jeleniej Góry wjechał na niewłaściwy tor zalety przed pociąg poznański. Odpowiednie władze prowadzą dochodzenie w celu szczególnego ustalenia przyczyn zdarzenia i ewentualnych winnych.

Podajemy obszernie fragmenty wspólnej deklaracji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Indii J. Nehru.

Na zaproszenie rządu Związku Radzieckiego premier Indii odwiedził Związek Radziecki w czerwcu 1955 r. W ZSRR zgłoszono mu serdeczne przyjęcie i wizyta ta umocniła przyjaźń i wzajemne zrozumienie między narodami obu krajów. Pod koniec tej wizyty opublikowana została 22 czerwca 1955 r. wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i premiera Indii.

W opublikowanym w dniu 22 czerwca 1955 r. wyżej wspomnianym wspólnym oświadczeniu zostały wyrażone ich niezłomna wierność wobec plebiscytu zasad znanych także pod nazwą „pauza szła”.

Zasady te głoszą, że kraje różniące się pod względem systemu politycznym i społecznym, gospodarczym mogą i powinny współpracować ze sobą na podstawie wzajemnego poszanowania oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne i przestrzegania polityki aktywnej i pokojowego współistnienia. W tym celu idealnym pokojem oraz poprawie warunków życia człowieka (Red.).

Podczas wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach odbyła się między nimi a premierem Indii Jawaharlalem Nehru swobodna i szczerza wymiana poglądów na temat sytuacji międzynarodowej. W wyniku tej wymiany poglądów potwierdziło się ich mocne przekonanie, że stosunki międzynarodowe powinny opierać się na pięciu zasadach i że należy uczynić wszystko, co możliwe dla zlagodzenia napięcia międzynarodowego oraz przyczynienia się do utrwalenia pokoju i współpracy między krajami.

Stwierdzając, że konferencja genewska ministrów spraw zagranicznych nie doprowadziła do porozumienia, deklaracja stwierdza, że konferencja ta umożliwiła bardziej jasne zrozumienie problemów stojących przed światem.

Dlatego rozważając w powołań rezultatów konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie, że konferencja ta umożliwiła bardziej jasne zrozumienie problemów stojących przed światem.

Mierzowe stanu obu krajów wyrażają nadzieję, że rokowania prowadzone na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową doprowadzą nie tylko do rozwiązania omawianych przez nich problemów, lecz także do szerszego wzajemnego zrozumienia poprzez konferencję na wyższym szczeblu. Są oni przekonani, że trwały pokój w Azji jest niemożliwy bez przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mają oni szczerą nadzieję, że inne problemy Dalekiego Wschodu i Azji będą niezłownie rozwiązywane w drodze porozumienia, a mianowicie: słuszne prawa Chińskiej Republiki Ludowej do wysp przybrzeżnych i wyspy Tajwan powinny być zaspokojone, a problem koreański powinien być rozwiązany na podstawie uznania praw narodów narodu koreańskiego oraz zgodnie z wymogami pokoju na Dalekim Wschodzie.

Są oni głęboko przekonani, że w kwestii członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno się stosować zasadę powszechności.

Aby zapewnić pokój na całym świecie i zlikwidować

stan wiodący do potwornych zniszczeń nowej wojny światowej, nie ma innej drogi prócz drogi rozbrojenia.

W szczególności meżowie stali obu krajów pragną raz jeszcze dać wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, iż powinni być wprowadzony bezwzględny zakaz produkcji i stosowania broni jądrowej i termojądrowej oraz doświadczeń z tą bronią. Jednocześnie powinna być dokonana znaczna redukcja zbrojeń zwykłego typu.

Jedną z najskuteczniejszych dróg do zmniejszenia strachu i napięcia w stosunkach międzynarodowych — stwierdza następnie deklaracja — jest usunięcie barier we wzajemnej współpracy i na drodze do wzajemnego zrozumienia. Aby osiągnąć ten cel, należy popierać stosunki kulturalne i ekonomiczne między krajami.

Uważają oni za pożądane, aby po zakończeniu niezbędnej pracy przygotowawczej, kompetentni przedstawiciele obu krajów spotkali się w celu rozważenia dalszych obopólnie korzystnych form współpracy gospodarczej i technicznej.

Gdańscy portowcy rozpoczęli dyskusję

(Dokończenie ze str. 1)

dyr. Chyżego przewiduje m. in. zakup szeregu urządzeń i jednostek, jak np. 3 holowników, w tym jednego ciężkiego o mocy 1.000 KM, kutra pilotowego, dźwigu pływającego o nośności 30 ton, pontonu przeładunkowego, 3 barek drobnicowych, 1 barki-cysterny, 2 dźwigów drobnicowych, 2 chwytakowych, mostu rudowego, budowę 2 nowych magazynów. Ze sprzętu zmechanizowanego CZP zaprojektował m. in. zakup 3 dźwigów samobieżnych do drzewa, 25 wózków akumulatorowych, 12 ciągników, 33 sztaplarki, 30 transporterów, 12 samochodów itp.

Projekt CZP przewiduje sumę 9 milionów zł na budownictwo mieszkaniowe, budowę nowego hotelu robotniczego oraz sumę 2.888.000 zł na podniesienie gospodarki OZR.

W dyskusji, jaka się toczyła po referacie dyr. Chyżego, aktyw portowy rzeczowo przeanalizował poszczególne pozycje w kosztach CZP, oprócz tego zwrócił uwagę na konieczność zorganizowania bardziej sprawnego przewozu brygad na miejsce pracy. W warunkach gdańskiego portu, z braku odpowiednich motorówek, robotnicy tracą na dojazd nierzadko 3 godziny. Wskazywał również na wielkie rezerwy podniesienia wydajności pracy — tkwiące w ustabilizowaniu załogi i doborze fachowym brygad oraz w nie wykorzystywanych dotąd na bieżąco wnioskach racjonalizatorskich.

Przeniesienie dalszej dyskusji przez agitatorów partyjnych i aktyw administracyjny do całej załogi, na poszczególne wydziały i gruntownie przeanalizowanie tam potrzeb i możliwości załogi gdańskiego portu przyniesie niewątpliwie wiele nowych poprawek, które znajdą odbicie w projekcie planu 5-letniego, zanim złożą pod nim swe podpisy dyrektor Mokosa oraz reprezentanci załogi, sekretarz KZ i rada zakładowa.

B. T.

W dyskusji, jaka się toczyła po referacie dyr. Chyżego, aktyw portowy rzeczowo przeanalizował poszczególne pozycje w kosztach CZP, oprócz tego zwrócił uwagę na konieczność zorganizowania bardziej sprawnego przewozu brygad na miejsce pracy. W warunkach gdańskiego portu, z braku odpowiednich motorówek, robotnicy tracą na dojazd nierzadko 3 godziny. Wskazywał również na wielkie rezerwy podniesienia wydajności pracy — tkwiące w ustabilizowaniu załogi i doborze fachowym brygad oraz w nie wykorzystywanych dotąd na bieżąco wnioskach racjonalizatorskich.

Przeniesienie dalszej dyskusji przez agitatorów partyjnych i aktyw administracyjny do całej załogi, na poszczególne wydziały i gruntownie przeanalizowanie tam potrzeb i możliwości załogi gdańskiego portu przyniesie niewątpliwie wiele nowych poprawek, które znajdą odbicie w projekcie planu 5-letniego, zanim złożą pod nim swe podpisy dyrektor Mokosa oraz reprezentanci załogi, sekretarz KZ i rada zakładowa.

B. T.

W dyskusji, jaka się toczyła po referacie dyr. Chyżego, aktyw portowy rzeczowo przeanalizował poszczególne pozycje w kosztach CZP, oprócz tego zwrócił uwagę na konieczność zorganizowania bardziej sprawnego przewozu brygad na miejsce pracy. W warunkach gdańskiego portu, z braku odpowiednich motorówek, robotnicy tracą na dojazd nierzadko 3 godziny. Wskazywał również na wielkie rezerwy podniesienia wydajności pracy — tkwiące w ustabilizowaniu załogi i doborze fachowym brygad oraz w nie wykorzystywanych dotąd na bieżąco wnioskach racjonalizatorskich.

Przeniesienie dalszej dyskusji przez agitatorów partyjnych i aktyw administracyjny do całej załogi, na poszczególne wydziały i gruntownie przeanalizowanie tam potrzeb i możliwości załogi gdańskiego portu przyniesie niewątpliwie wiele nowych poprawek, które znajdą odbicie w projekcie planu 5-letniego, zanim złożą pod nim swe podpisy dyrektor Mokosa oraz reprezentanci załogi, sekretarz KZ i rada zakładowa.

B. T.

W dyskusji, jaka się toczyła po referacie dyr. Chyżego, aktyw portowy rzeczowo przeanalizował poszczególne pozycje w kosztach CZP, oprócz tego zwrócił uwagę na konieczność zorganizowania bardziej sprawnego przewozu brygad na miejsce pracy. W warunkach gdańskiego portu, z braku odpowiednich motorówek, robotnicy tracą na dojazd nierzadko 3 godziny. Wskazywał również na wielkie rezerwy podniesienia wydajności pracy — tkwiące w ustabilizowaniu załogi i doborze fachowym brygad oraz w nie wykorzystywanych dotąd na bieżąco wnioskach racjonalizatorskich.

Przeniesienie dalszej dyskusji przez agitatorów partyjnych i aktyw administracyjny do całej załogi, na poszczególne wydziały i gruntownie przeanalizowanie tam potrzeb i możliwości załogi gdańskiego portu przyniesie niewątpliwie wiele nowych poprawek, które znajdą odbicie w projekcie planu 5-letniego, zanim złożą pod nim swe podpisy dyrektor Mokosa oraz reprezentanci załogi, sekretarz KZ i rada zakładowa.

B. T.



13 grudnia 1955 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła się krajowa narada przedstawicieli plantatorów kukurydzy.

Na zdjęciu: (od lewej) Henryk Ciesielski — kierownik gospodarczego PGR Czarna Góra, Górna Słaska (pion gospodarstwa wynosił 98 q ziarna z 1 ha), Teodor Kucza — kierownik gospodarstwa PGR Pielaszkowice, p. o. Sroda Śląska (pion gospodarstwa wynosił 82 q ziarna z 1 ha) w rozmowie ze Stefanem Wyszyńskim, średnio rolnym chłopem ze wsi Płocznym, pow. Lipno, który uzyskał pion 100 q kolb kukurydzy w przeliczeniu na 1 ha.

CAF — fot. Plekowskiego

W Niemczech zachodnich:

Plan utworzenia neohitlerowskiej „Kriegsmarine”

Faszyzacja kraju

Z Niemiec zachodnich napływają wiadomości, świadczące o dalszej remilitaryzacji kraju.

Ostatnio angielski dziennik „Daily Telegraph” zamieścił artykuł swego korespondenta w Paryżu na temat planów utworzenia neohitlerowskiej „Kriegsmarine”. Autor artykułu pisze, że marynarka wojenna Niemiec zachodnich składać się będzie z dwóch flot: bałtyckiej i północnomorskiej. Flota bałtycka liczyć będzie 14 eskadr okrętów, flota północnomorska 7 eskadr.

Liczbą marynarzy floty bałtyckiej wynosić będzie 13 tys. osób, floty północnomorskiej 7 tys. Okrety obu flot mają być zbudowane w ciągu 4 lat.

Władze zachodnio-niemieckie z całym natężeniem odbudowują hitlerowski Wehrmacht, obsadzając wszystkie kluczowe stanowiska działaczami faszystowskimi. W zarządzie miejskim w Karlsruhe zastępcą burmistrza jest dr Gutekunst, były członek NSDAP, sędzia specjalnego sądu faszystowskiego, który skazał na śmierć setki antyfaszystów. Jednym z kierowników urzędu statystycznego jest G. Seidel. Ten gestapowiec kierował od 1935 do 1945 r. wszystkimi akcjami faszystowskimi w Karlsruhe. Również na wszystkich kierowniczych stanowiskach w policji znajdują się faszysty.

Władze bońskie nie zapominają też o opiece nad tymi wyższymi oficerami hitlerowskimi.

Członek zachodnio-berlińskiego senatu z ramienia SPD — Lipschitz ujawnił, że w samym tylko zachodnim Berlinie z funduszy

Uwaga uczestnicy grup samokształcenia

W dniu dzisiejszym, tj. 13 bm., o godz. 18 w auli Politechniki Gdańskiej odbędzie się odczyt lektora KC dla grup samokształcenia studentów II roku filozofii (materializm historyczny) na temat „Baza i nadbudowa”. Odczyt uczestników grup samokształcenia jest obowiązkowy. Na odczyt zaprasza się aktyw partyjny i bezpartyjny.

B. T.

SESJA RADY ATLANTYCKIEJ

PARYŻ PAP. 13 bm. odbyło się na Quai d'Orsay posiedzenie rady Unii Zachodnio-Europejskiej. Porządek dzienny tego posiedzenia nie został podany do wiadomości publicznej. Przedmiotem obrad ma być, jak się przypuszcza, doroczny przegląd działalności bloku atlantyckiego. Oprócz tego mają być ustalone krótkie i długofalowe zadania wojskowe tego bloku.

W czwartek, piątek i sobotę trwać będzie sesja rady atlantyckiej. Uczestnicy sesji mają dokonać oceny wykonania planów rady o-

raz wyznaczyć zadania na przyszłość. Podstawę dyskusji stanowić ma sprawozdanie sporządzone przez ekspertów Agencja Franco Presse podaje, że sprawozdanie nie uwzględnia m. in. „rozwoju nowych rodzajów broni, których użycie wymaga modyfikacji planów wojskowych”.

We wtorek wieczorem sekretarz stanu Dulles odebrał w Waszyngtonie do Paryża, gdzie weźmie udział w obradach rady paktu północno-atlantycznego. W czasie pobytu w Paryżu Dulles przeprowadzi — jak sam oświadczył — „bardzo ważne” rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Macmillanem i ministrem spraw zagranicznych Francji Pinay'em.

mijskich wypłaca się 3,35 miliona marek rocznie na pensje dla byłych hitlerowskich generałów i wyższych urzędników hitlerowskich.

Intensywnym zbrojeniom w Niemczech zachodnich towarzyszy wzmożona działalność czołowych polityków bońskich. W poniedziałek przybył do Paryża boński minister spraw zagranicznych von Brentano. W najbliższych dniach weźmie on udział w posiedzeniach komitetu ministrów rady europejskiej, rady ministrów Unii Zachodnio-Europejskiej i rady paktu północno-atlantycznego, które odbędą się w stolicy Francji.

Tym niemniej w Bonn od pewnego czasu popędzają się rozbieżności w tonie koalicji rządowej, powstałe wskutek domagania się przez przewodniczącego Włosei Partii Demokratycznej Dehlera zmiany obecnej polityki zagranicznej rządu Adenauera.

We wtorek 13 bm. przeprawa doznał w Bonn rozmowy w sprawie przewyższenia tych rozbieżności. Nie przyniosły one jednak żadnych wyników.

Jawna faszyzacja i militarzacja kraju wywołuje niezadowolenie wśród mas pracujących Niemiec zachodnich, które otwarcie przeciwstawiają się poczynaniom swobodnie panoszących się hitlerowców.

12 bm. miało się odbyć w Berlinie zachodnim spotkanie członków faszystowskiej organizacji Stahlhelm. Robotnicy Berlina zorganizowali potężną demonstrację przeciwko faszystom, udaremniając to spotkanie.

Wzrost zbrojeń Niemiec zachodnich i wzmożona działalność polityków bońskich wywołują także zaniepokojenie społeczeństwa francuskiego. Tym bardziej, że zapewnienia kół oficjalnych Niemiec zachodnich o przestrzeganiu ograniczenia zbrojeń przewidzianych układami paryskimi, mijają się z prawdą, ponieważ s'oją w jawnej sprzeczności z powszechnie znanymi faktami wzrostu sił militarnych Niemiec zachodnich, co grozi nie tylko bezpieczeństwem Francji, ale i pokojowi na całym świecie.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme” opublikował artykuł, w którym komentuje oświadczenie ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej von Brentano, złożone na konferencji ambasadorów i posłów NRF. Jak wiadomo, na konferencji tej von Brentano oświadczył, że Niemcy zachodnie zerwą stosunki dyplomatyczne z państwami, które uznają rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Oświadczenie to — pisze dziennik — nie da się pogodzić z neutralnością Austrii. Rząd boński dopiero niedawno uznał neutralność Austrii i pierwszy jego krokiem po tym jest zamach na naszą neutralność”. Polecenie nieuznawania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BERLIN PAP. Dziś odbędzie się w Bonn posiedzenie komisji personalnej i komisji prawnej Bundestagu zachodnio-niemieckiego. Na posiedzeniu tym zostanie omówiona sprawa odwołania przez komisję personalną Bundestagu na stanowiska wyższych oficerów armii zachodnio-niemieckiej kandydatury 4 byłych pułkowników Wehrmachtu hitlerowskiego. Omówiona zostanie przede wszystkim sprawa, czy komisja personalna może podać powody odwołania tych kandydatów. Jak wiadomo, obrady te podlegają ścisłej kontroli.

Z życia partii

Nie traktować mechanicznie

W większości podstawowych organizacji partyjnych przy gdańskich zakładach pracy i instytucjach odbyły się już pierwsze zebrania poświęcone omówieniu listu sekretariatu KC w sprawie wymiany legitymacji partyjnych. Jakże spóźnienie i wnioski nasuwały się do dotychczasowego przebiegu zebrania?

Nie wszędzie w należyty sposób rozumiano sens pracy przygotowawczej do wymiany legitymacji. Zdarzały się wypadki formalnego potraktowania tak doniosłej kampanii politycznej. Sekretarz POP odczytując niekiedy list KC, stwierdza, że „u nas nie jest tak źle” i przechodzi do następnego punktu porządku dziennego. Np. w organizacji partyjnej PKP Oliwa list KC nie stał się przedmiotem szer-

szej dyskusji, gdyż odczytany został na marginesie zebrania, przy omawianiu spraw organizacyjnych. Podobnie było w MPRB nr 1, gdzie zagadnienie pracy przygotowawczej do wymiany legitymacji w referendum sekretarza między sprawą realizacji uchwał konferencji partyjnej, a ekonomiczną oceną gazetki zakładowej.

Cechą charakterystyczną wielu zebrania jest brak konkretności przy omawianiu niedociągnięć w pracy partyjnej. Najczęściej, niestety, nie mówi się o tym, dlaczego ktoś nie opłacał regularnie składki lub opłacał je zniżono, dlaczego w danej organizacji są kandydaci z przedawnionym stażem itp. A przecież zadaniem organizacji partyjnych w toku pracy przygotowawczej do wymiany legitymacji jest m. in. wnikliwe zbadanie i wyjaśnienie przyczyn wszystkich zaniedbań odcinków pracy POP.

Odbywające się zebrania mają także służyć dla ustalenia konkretnego planu pracy politycznej oraz wyników z niego zadan dla poszczególnych członków i kandydatów. Tymczasem, w niektórych organizacjach, jak np. w „Domu Książki” w Rejonowej Składnicy Chemicznej niemal nie w tym kierunku nie robiono. Większą niż dotychczasową uwagę należy zwrócić na rozmowy indywidualne aktywistów partyjnych z członkami i kandydatami, którzy nie wykazują dostatecznej swych obowiązków. Chodzi bowiem o to, aby realizacja zadań wynikających z uchwały KC o wymianie legitymacji została w pełni wykorzystana na dalszego politycznego i organizacyjnego umocnienia wszystkich organizacji partyjnych.

DRZEWKA na ulicach miasta



Od nowego roku dzieła nas zaledwie dwa tygodnie. Już od kilkunastu dni w sprzedaży znajdują się ozdoby choinkowe. Bombki sprzedawane są w kioskach „Ruchu” i kioskach ulicznych. Od kilku dni również na placach miasta rozpoczęto sprzedaż choinek.

Na zdjęciu: — niełatwo jest wybrać choinkę, gdy wybór jest duży — myśli mała Zosia, stojąca na placu przed „Orbsem”.

Fot. Z. Kosycarz

Dyrektorskie kłopoty

Dyrektor był bezradny. Co robić? Ogarnął go na przemian gniew, to wstyd. A tu robotnik powtarza uparcie: „Trzeba oszłifować szybę wirującą, głupia robota, zrobi się na poczekaniu”. Lecz to, co w pojęciu robotnika jest proste i logiczne, dla dyrektora urasta do problemu. Bo logika nie może przedrzeć się przez dżunglę przepisów, na które składają się przeważnie ograniczenia i... jeszcze raz ograniczenia uprawnień dyrektora.

Przed latami właśnie problemem znalazł się kiedyś dyrektor Stoczni Gdańskiej. Własnej szlifowni stoczni nie ma. A ma prawo zlecić robotę tylko przedsiębiorstwu państwowemu, co w praktyce oznacza wysłanie szyby do Bydgoszczy, gdyż w Gdańsku od powiedniego zakładu państwowego nie ma. Czas naglił. Robotnik czekał, a dyrektora szukała żw. „Turki”. Wreszcie — desperacki krok — zjechała „wychodzi” ze stoczni. Należałoby problem nie istnieć. Rozwiązał go robotnik, który oddał szybę do szlifowania, na własny (niewielki zresztą) koszt. — Przecież robota nie może stać — tłumaczył. W tonie, jakim to oświadczył, nie wyczuwano się zbyt wiele szacunku dla bezradnego dyrektora...

Przytoczony przykład, autentyczny, choć zdarzył się nie ostatnim razem, jest tylko drobnym przykładem na koszty remontu i na tej zasadzie, oczywiście, sporządza się plan kapitalnych remontów maszyn, drugie — że dokumentację należy zlecać wyłącznie wojewódzkim biurom projektów. Tymczasem dokumentacja wykonana przez biuro projektów pochłania z reguły od 20 do 70 proc. sum planowanych na kapitalne remonty. Nie trudno przewidzieć, jak w tych warunkach przebiega samo wykonanie remontów. Ale koszty to jeszcze nie wszystko. Trzeba tu jeszcze dodać przewlekłe terminy, które przeważnie nie są dotrzymywane, wyłączenie z produkcji maszyn już w okresie opracowywania dokumentacji, a nierazko wadliwie wykonanie tej dokumentacji. I pomyśleć, że dyrektor nie ma na to wszystko żadnego wpływu. Nie zagrozi przecież projektantom: „Jaki zrobicie, czy nie w terminie, zleć robotę komu innemu”. — „Strachy na Lachy”. Wiedzą przecież, że z łaski zarządzenia są monopolistami.

W CIASNYM GORSECIE

Zakorzenił się u nas głęboko biurokratyczny styl kierowania przedsiębiorstwem, zastępowania żywej, operatywnej działalności przez liczne okólniki, za rozkazami, pismami. Skutki tej nadmiernej centralizacji w systemie zarządzania przedsiębiorstwami odczuwamy wszyscy: dają o sobie znać „sufity” planowania, które tak często oderwane jest od istotnych potrzeb społeczeństwa, zgryzani ci ciężkie maszyny produkcji, w której tryby, jak piasku, na sypano okólników i zaleceń.

A dyrektora jakże często pociąga się: kierować przedsiębiorstwem trzeba bezpośrednio, szybko i sprawnie. Jak? Oddajmy zresztą głos dyrektorom!

Pragnę chociaż częściowo uwiecznić się od nadmiaru kooperacji — mówi dyrektor Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego. — Jest przecież tajemnicą poliszynela, że usługi wykonywane w kooperacji są czterokrotnie droższe niż produkcja własna, nie mówiąc już o „terminowości” dostaw. Więc w porządku, chce dobrze — chce obniżyć koszty i usprawnić produkcję. Ale mogą być kłopoty. Bo na to, aby wprowadzić zamierzenia w życie, trzeba mieć pieniądze, a nie prawo decyzji. A tego właśnie nie mam. Przykłady? Proszę.

Zakład nasz miał przejść na produkcję pokrywy do gniazd z aluminium, systemem laniem pod ciśnieniem, który pozwala na otrzymywanie gotowego wyrobu bez dodatkowej obróbki. Czy to 15-krotne zwiększenie wydajności, nie i zostaje przy tym wielominutowy używany dotychczas do tych odlewów maszyn. Łącznie dążyło by nam ok. miliona złotych oszczędności rocznie. A zabrakło nam... 5 tys. zł na odlewnicę, która nie była zaplanowana. Na tym nie koniec. Gdybyśmy dostali kilka obrabiarek, moglibyśmy zredukować kooperację o 30 proc. Myślicie, że nie ma takich maszyn? Są. Stoją w innych zakładach nieczynne. Gdyby dyrektorzy mogli do nich dobrać, że nie ma z czego produkować, a nie ma, że mamy zbędny materiał reglamentowany i zmrożone środki obrotowe.

A co powiecie o takim „pleknie” — przykładowo koordynacja produkcji i zaopatrzenia przez władze nadzórne: oto dostaje od swego zarządu polecenie przekazania produkcji sond rezerwowych pokrewnemu zakładowi w Gnieźnie. A polecenia wydania materiału nie ma. Po co taka robota? Chyba po to, żeby obaj dyrektorzy mieli zmartwienie. Tament w Gnieźnie, że nie ma z czego produkować, a nie ma, że mamy zbędny materiał reglamentowany i zmrożone środki obrotowe.

„KOMU SĄ POTRZEBNE TAKIE ZARZĄDZENIA?” — tymi mniej więcej słowami rozpoczął rozmowę z mną dyrektor Gdańskich Fabryk WYROBÓW METALOWYCH, któremu sprawą kapitalnych remontów maszyn spędza sen z powiek. Istnieją bowiem takie dwa zarządzania: ministera: jedno mówi, że koszt dokumentacji nie może przekraczać 4 proc. sumy kosztu remontu i na tej zasadzie, oczywiście, sporządza się plan kapitalnych remontów maszyn, drugie — że dokumentację należy zlecać wyłącznie wojewódzkim biurom projektów. Tymczasem dokumentacja wykonana przez biuro projektów pochłania z reguły od 20 do 70 proc. sum planowanych na kapitalne remonty. Nie trudno przewidzieć, jak w tych warunkach przebiega samo wykonanie remontów. Ale koszty to jeszcze nie wszystko. Trzeba tu jeszcze dodać przewlekłe terminy, które przeważnie nie są dotrzymywane, wyłączenie z produkcji maszyn już w okresie opracowywania dokumentacji, a nierazko wadliwie wykonanie tej dokumentacji. I pomyśleć, że dyrektor nie ma na to wszystko żadnego wpływu. Nie zagrozi przecież projektantom: „Jaki zrobicie, czy nie w terminie, zleć robotę komu innemu”. — „Strachy na Lachy”. Wiedzą przecież, że z łaski zarządzenia są monopolistami.

A rozwiązanie mogłoby być proste. Zakład posiada inżynierów specjalistów, doskonale obezpanych z własnym parkiem maszynowym i można by stworzyć im wydział dokumentacji. Można by stworzyć odrębną komórkę. Lecz na to trzeba znowu... zarządzania.

Czy w zestawieniu z takimi faktami nie brzmią fałszywie słowa o tym, że dyrektor jest odpowiedzialny za wykonanie planów techniczno-produkcyjnych, obniżki kosztów i akumulacji? Czy może być rzeczywiście odpowiedzialny?

Dyrektor N-11 mówi:

— Widzę same tylko obowiązki, a nie w zamian. Albo jestem odważny i podejmę decyzję naruszenia przepisów — wtedy mnie biją. (A że biją, to fakt. Dyrektor N-11 w tym roku z własnych pieniędzy zapłacił trzykrotnie karę administracyjną za kierownictwo transportu i personalnego oraz za niewykonanie zarządzeń technicznych inspektora pracy). Albo nie jestem odważny, nie łamię przepisów — wtedy mnie też biją. Za „brak inicjatywy”.

Zresztą czasami jest inaczej. Czasami, kiedy „sztuczka się uda”, kiedy pociągające dają efekty, władze przyznają ocy na uchybienie swym przepisom. Nie był „bity” dyrektor za prestawienie szeregu maszyn w celu usprawnienia produkcji i zainstalowanie nowych. „Nie dostał pieniędzy” za zbudowanie urzędów do przeprowadzania prób silników do wind i zainstalowanie hydrostatu — wszystko to w związku ze zmianą lub wprowadzeniem nowego asortymentu. A przecież wszystko to określilem moim planem „działek” inwestycyjnych i w myśl przepisów nie wolno było dyrektorowi ich robić. A pomyśleć, o ileż prościej byłoby, gdyby dyrektor dysponował funduszem na opracowanie prototypu nowej produkcji i przeprowadzanie prób. Czy nie byłoby to z korzyścią dla samej produkcji i... spokoju dyrektora?

OBOWIĄZKI

A CO W ZAMIAN?

Dyrektor, chociażby wzorowo wypełniał swoje obowiązki, nie uzyskuje dodatkowych „prawnień”. Np.: zakład uzyskuje oszczędność na funduszu plac — to dobrze. Lecz jeśli zdarzy się, że z przyczyn obiektywnych przekroczy go — to źle: wszyscy pracownicy umysłowi, pomimo wykonania planu pozostają bez premii. Oszczędności używane — nie liczą się. W Gdańskich Zakładach Futrzarskich, w sierpniu fundusz plac został przekroczony o 4.300 zł. W następnym miesiącu zaoszczędzono 17 tys. zł. Ale dyrektor nie ma do nich prawa. Dyrektor nie ma więc prawa dysponowania funduszem plac pomimo, że jest on określony planem rocznym. Nie ma też prawa dysponować swoimi ludźmi

Fot. Z. Kosycarz

10 lat służby PKS



za III kwartał 1955 r.

Kilkadziesiąt pracowników otrzymało dyplomy uznania i nagrody pieniężne. Ponadto 46 pracowników przyznano odznaczenia państwowe. M. in. srebrny krzyż za zasługi otrzymał IGNACY ŁAWNICKI, przodujący kierownik ekspozytury gdańskiej PKS, jeden z najstarszych jej pracowników, JAN OLESINSKI, kierownik ekspozytury Elbląg, pracujący w PKS od 1945 roku, a wyróżniający się dbałością o sprzęt transportowy, FELIKS WOJNIEC, kierownik stacji obsługi oraz JÓZEF BIELICKI, brygadziści stacji obsługi i in.

Na zakończenie akademii odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu pieśni i tańca Stoczni Gdańskiej. (Zk)

Tuka — nie wykorzystana metoda lepszych połowów

Ścisła współpraca polskich i radzieckich rybaków ma już wieloletnią tradycję. Nie ogranicza się ona do wymiany informacji przez radiotelefon o wydajności łowisk, prognozie pogody itp. Często się zdarza, że rybacy spotykają się bezpośrednio i dyskutują o stosownym sprzęcie i innych rybackich sprawach.

Osobną kartę stanowią wyjazdy naukowców. Znaną są rejsy statku badawczego „Birkut”, na którym pracownicy Morskiego Instytutu Rybackiego odwiedzają radzieckie ośrodki rybołówstwa. Również i „nasza strona” często gości radzieckich specjalistów. Zapoznali się oni z organizacją naszego rybołówstwa, z pracą MIR i statków-baz.

Szczególnie zainteresowali naszych radzieckich przyjaciół połowy tuka, stosowane od dwóch lat przez rybaków kołobrzeskich „Barki” (odpowiednik gdańskiej „Arki”). W Tuka jest sieć, znacznie większa od zwykłego woka. Trafiła nią dwa kutry. Jej użycie zaoszczędzi ok. 35 proc. siły uciążu, opada bowiem potrzeba użycia ciężkich i stawiających duże opór desek trałowców, kutry zwykłego wokułowi nadają po prostu rozwarzać wlotu w sieć. Przy tuce rozwarzać po prostu sieć jest funkcją trałowców, przez pomyłkę obok siebie i pod odpowiednim kątem dwa kutry. „Użytek mocy” pozwala na odpowiednie zwiększenie woka, jak rów-

nież przyspieszenie trałowania. „Barka” łowiąc od kilku miesięcy wyłącznie tuka, osiąga doskonałe wyniki. Np. już w pierwszych dwóch dekadach listopada br. jako pierwsza z przedsiębiorstw rybackich wykonała plan miesięczny.

Radzieccy specjaliści otrzymali w prezencie od kierownictwa „Barki” komplet tuki wraz z uzbrojeniem. Posłużył on w ZSRZ na prototyp do własnej produkcji. Pisały o tym „Prawda” i „Izwestia”. W ciągu dwóch godzin, jak pisze „Prawda”, radzieccy rybacy złowili cztery razy więcej ryb niż przy stosowaniu zwykłego trału.

Z usatysfakcjonowanym zadowoleniem komunikowali o tym towarzysze z kierownictwa Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Znacznie natomiast mniej powodów do zadowolenia ma Centralny Zarząd z popularizacją połowów tuka wśród... polskich przedsiębiorstw rybackich. W Tuka jest sieć, znacznie większa od zwykłego woka. Trafiła nią dwa kutry. Jej użycie zaoszczędzi ok. 35 proc. siły uciążu, opada bowiem potrzeba użycia ciężkich i stawiających duże opór desek trałowców, kutry zwykłego wokułowi nadają po prostu rozwarzać wlotu w sieć. Przy tuce rozwarzać po prostu sieć jest funkcją trałowców, przez pomyłkę obok siebie i pod odpowiednim kątem dwa kutry. „Użytek mocy” pozwala na odpowiednie zwiększenie woka, jak rów-

nież przyspieszenie trałowania. „Barka” łowiąc od kilku miesięcy wyłącznie tuka, osiąga doskonałe wyniki. Np. już w pierwszych dwóch dekadach listopada br. jako pierwsza z przedsiębiorstw rybackich wykonała plan miesięczny.

Radzieccy specjaliści otrzymali w prezencie od kierownictwa „Barki” komplet tuki wraz z uzbrojeniem. Posłużył on w ZSRZ na prototyp do własnej produkcji. Pisały o tym „Prawda” i „Izwestia”. W ciągu dwóch godzin, jak pisze „Prawda”, radzieccy rybacy złowili cztery razy więcej ryb niż przy stosowaniu zwykłego trału.

Z usatysfakcjonowanym zadowoleniem komunikowali o tym towarzysze z kierownictwa Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Znacznie natomiast mniej powodów do zadowolenia ma Centralny Zarząd z popularizacją połowów tuka wśród... polskich przedsiębiorstw rybackich. W Tuka jest sieć, znacznie większa od zwykłego woka. Trafiła nią dwa kutry. Jej użycie zaoszczędzi ok. 35 proc. siły uciążu, opada bowiem potrzeba użycia ciężkich i stawiających duże opór desek trałowców, kutry zwykłego wokułowi nadają po prostu rozwarzać wlotu w sieć. Przy tuce rozwarzać po prostu sieć jest funkcją trałowców, przez pomyłkę obok siebie i pod odpowiednim kątem dwa kutry. „Użytek mocy” pozwala na odpowiednie zwiększenie woka, jak rów-

nież przyspieszenie trałowania. „Barka” łowiąc od kilku miesięcy wyłącznie tuka, osiąga doskonałe wyniki. Np. już w pierwszych dwóch dekadach listopada br. jako pierwsza z przedsiębiorstw rybackich wykonała plan miesięczny.

Radzieccy specjaliści otrzymali w prezencie od kierownictwa „Barki” komplet tuki wraz z uzbrojeniem. Posłużył on w ZSRZ na prototyp do własnej produkcji. Pisały o tym „Prawda” i „Izwestia”. W ciągu dwóch godzin, jak pisze „Prawda”, radzieccy rybacy złowili cztery razy więcej ryb niż przy stosowaniu zwykłego trału.

Z usatysfakcjonowanym zadowoleniem komunikowali o tym towarzysze z kierownictwa Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Znacznie natomiast mniej powodów do zadowolenia ma Centralny Zarząd z popularizacją połowów tuka wśród... polskich przedsiębiorstw rybackich. W Tuka jest sieć, znacznie większa od zwykłego woka. Trafiła nią dwa kutry. Jej użycie zaoszczędzi ok. 35 proc. siły uciążu, opada bowiem potrzeba użycia ciężkich i stawiających duże opór desek trałowców, kutry zwykłego wokułowi nadają po prostu rozwarzać wlotu w sieć. Przy tuce rozwarzać po prostu sieć jest funkcją trałowców, przez pomyłkę obok siebie i pod odpowiednim kątem dwa kutry. „Użytek mocy” pozwala na odpowiednie zwiększenie woka, jak rów-

STEFAN NOWINA

(B. L.)

AKT I

20 W trzech aktach o kilku faktach

kwiecień 1832 rok. Po upadku powstania listopadowego w kraju mnożą się represje carskie. Am basador carski, Gagarin, składa wizytę papieżowi Grzegorzowi XVI, wręczając mu pismo następującej treści: „Ostatni bunt w Polsce, który tak się groźnie objawił, mógł być przybrać niezmierne rozmiary, gdyby nie został stłumiony przez wojska Jego Cesarskiej Mości. Dla zapewnienia jednakże istnienia dobra poddanych, niezbędne jest stłumienie wszelkich zarodków rewolucyjnych, mogących jeszcze istnieć w kraju. Cel ten może być osiągnięty jedynie przez wpływ moralny. A jakiż wpływ jest potężniejszy od wpływu religii? Ojciec św. z łatwością nabierze przekonania, że podtrzymując prawa tronów, bronić będzie zarazem w sposób najskuteczniejszy praw religii.

Dlatego Jego Cesarska Mość, działając jedynie we wspólnym interesie monarchów, zwraca się do Jego Świątobliwości, aby Jego Świątobliwość użył głosu swej powagi duchownej, by skłonił kler polski do żalu za tak występne i opłakane błędy i by mu powiedział energicznie, że naprawdę jest może tylko przez całkowite poddanie się prawom, przez szczere współdziałanie z tym, co może zagwarantować na zawsze najbardziej szczerą i rzeczowe posłuszeństwo prawowitemu porządkowi”.

Carska prośba została spełniona. Już w miesiącu później projekt encykliki papieskiej był gotowy. Projekt ten został przesłany Gagarinowi, który wprowadził do niego swoje poprawki. Wszystkie poprawki zatwierdzono. W encyklicie czytamy: „Nie jesteśmy nie tylko nieprzyjaciółmi cesarza, lecz przeciwnie, wiemy, że jest ustanowiony przez Boga i powinniśmy go miłować, czcić i pragnąć jego pomyślności”.

Watykan miłował, czcił i pragnął pomyślności panującego władcy.

AKT II

Okres okupacji hitlerowskiej. Prześladowania dotknęły również duchowieństwo polskie. Oto bilans tych prześladowań:

z 3646 księży więzionych zginęło	1996
z 385 księży „	113
z 341 braci zakonnych „	170
z 1117 siostr zakonnych „	238

Nuncjusz apostolski w Berlinie, Orsenigo, przyjmując delegację kapłanów polskich, w odpowiedzi na ich skargi na terror niemiecki oświadczył: „Uspokójcie się i zastosujcie się do dyktand papieża, a wówczas nie będziecie narzekali”. Do dyktand papieża? Papież w jednym ze swych przemówień wzywał właśnie narody okupowanych krajów do „posłuszeństwa wobec tych, którzy nimi rządzą i wobec Boga, bo taka jest wola Stwórcy”...

Watykan był za panującym władcą.

AKT III

Rok 1955. Trwa walka narodowo-wyzwolenicza ludności Cypru. Dążąc do złamania tego ruchu, władze brytyjskie nie

szczędziły nawet klasztorów. Jak donosi BBC, „wojska brytyjskie dokonały rewizji w klasztorach w poszukiwaniu broni i podejrzanych osób”. Watykan nie protestuje. Może zadowolony jest oficjalnym stwierdzeniem władz brytyjskich, że „rewizji dokonano w taki sposób, aby nie profanować miejsc kultu religijnego”? Niech żyją panujący władcy!

Są i inne rozdziały w historii Watykanu. Zatyłowane nie „za”, ale „przeciw” istniejącej władzy. Błogosławiona jest wtedy broń, która znajduje się za progami miejsc świętych. Bo jak mówił swego czasu kardynał Frings: „narody i ich sojusze mają wobec Boga nie tylko prawo, ale i obowiązek przywrócić siłą zbrojną zakłócony porządek prawny wszędzie tam, gdzie porządek boski został w swych najgłębszych podstawach zagrożony i zaatakowany”.

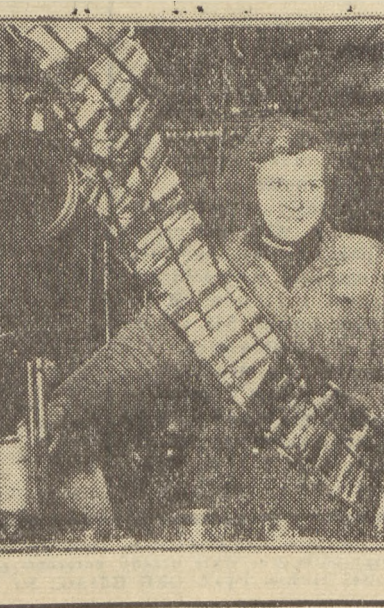
Wiadomo, gdzie to — zdaniem waszyngtońskich dostojników — porządek boski został naruszony...

W. Z.

O pomyślny start do 5-latki

Zaloga Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych w odpowiedzi na apel CMZZ zobowiązała się wykonać plan produkcyjny IV kwartału w 102 proc. Realizacja zobowiązań pozwoliła zaoszczędzić w tym kwartale 570 arkuszy blachy białej, 16 kg cyny, 14 kg tawoty oraz zmniejszyć ilość braków w stosunku do III kwartału z 2,6 proc. na 1,9 proc. Odpady blachy zostaną wykorzystane do produkcji asortymentów pozaplanowanych. Ponadto zobowiązanie zostało wykonane z zaoszczędzonym w IV kwartale 4700 roboczogodzin.

Produkcję ZMP-owiec Stanisław Bohdziewicz z dnem 1 listopada br. został awansowany na majstra. Na zdjeciu: majster Stanisław Bohdziewicz kontroluje jakość pracy wykonanej przez Małgorzatę Filiskowską, zatrudnioną przy obsłudze automatycznej zamykarki.



Fot. Z. Kosycarz

